

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Koszalin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, szkolenie wojskowe |

Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie w 1954 r. – zajęcia praktyczne

Zbliża się wiosna, to był kwiecień pierwszy miesiąc tego szkolenia, maj, czerwiec, mamy mieć taktyczne zajęcia w terenie. Prowadził z nami tą taktykę taki kapitan Kępiński. No i pierwszy nasz wyjazd w teren wyglądał następująco. Zbiórka. Podjeżdżają dwa samochody ciężarowe, przy jednym i przy drugim działo przeciwlotnicze przyczepione. Działo przeciwlotnicze kaliber 85, więc największe, jakie wtedy były w lotnictwie naszym. No i dwa samochody z działami, zbiórka, odczytany jest rozkaz: „Nieprzyjaciel wysadził desant w takim rejonie, naszym zadaniem jest tam pojechać.” A my mamy tak: ubranie wojskowe, torby takie, nie skórzane, tylko parciane, właściwie puste, no bo co mieliśmy mieć. No i wsiadamy na samochody i jedziemy. Ale zanim ruszyliśmy, no to wiedzieliśmy, że ten kapitan to pod tym względem jak najbardziej amator, to już mieliśmy od innych kursantów wiadomości na ten temat. A ta Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej to była tak poza Koszalinem i żeby przejechać nad morze, to musieliśmy przez całe miasto przejechać. No i tam od razu: „Obywatelu kapitanie, ale jak tam będziemy jechać przez Koszalin, to zatrzymamy się przed spółdzielnią.” Wtedy to w spółdzielni tam się kupowało. Jak coś kupić, wódka czy coś, no to tam w spółdzielni. A on mówi: „Dobrze, dobrze, to przystaniemy, ja też tam mam coś, zatrzymamy się.” Dobra. No i jedziemy, zatrzymują się te działa, kilku umówionych wyskakuje do tej spółdzielni, w te torby kupili, co trzeba, wsiadamy z powrotem, no i jedziemy.

I zajechaliśmy tymi samochodami na plażę w Mielnie. Początek czerwca, jeszcze kuracjuszy tam w zasadzie nie było. Piękny dzień, słońce świeci, i na tej plaży centralnej w Mielnie ten samochód z tym działem wjechał, stanął, my z samochodów schodzimy, zbiórka znowu. No i on mówi: „No to teraz zrobimy przerwę.” Tutaj takie krzaczki jakieś, no to my w te krzaczki, bo tu słońce przypieka. Jak zaczęliśmy w tych krzaczkach urządowanie, to żeśmy z tych krzaczków wcale nie wychodzili, te działa

na tym słońcu stały, te samochody. I on mówi potem: „Słuchajcie, na przyszłość to my tutaj już więcej nie przyjedziemy, bo to na oczach tego, to nie wypada. Będziemy jeździć gdzie indziej.”

Na drugi dzień jedziemy znowu na zajęcia. To on mówi: „Popatrzmy teraz na mapę, gdzie by pojechać.” No i my patrzymy, żeby było jakieś jezioro, żeby może się tam wykąpać, czy nie wykąpać, jakiś lasek. Proponowano takie miejsce czy takie miejsce, takie będzie dobre. Dobra, wsiadamy na samochody, jedziemy. No i jechaliśmy znowu przez lasy, nieraz 20 kilometrów, stawaliśmy dopiero w odludnym miejscu. Te zajęcia taktyczne w ten sposób się odbywały w tej Oficerskiej Szkole Artylerii Przeciwlotniczej.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2019-04-17, Lublin |
| Rozmawiał/a | Agnieszka Piasecka |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |